

102
Odpis.

Dn. 1 listopada 1919 r.

Wyciąg z raportu attache wojskowego w Bernie Nr. 850

ZBLIŻENIE ANGIELSKO-NIEMIECKIE W KWESTJACH WSCHODNIO-EUROPEJSKICH

Uwagi niniejsze są zarówno rezultatem rozmów, prowadzonych przeze mnie, względnie ppor. Gawrońskiego z rozmaitemi osobami tutejszego świata dyplomatycznego pod kątem suppozycji o ewent. porozumieniu angielsko-niemieckim.

15 bm. pułk. Godson i mjr. Schelling, t.j. tutejszy attache amerykański i jego zastępca, obydwa ludzie wyjątkowo szczerze sympatyzujący ze sprawą polską /Schelling, przyjaciel i uczeń Paderewskiego/, z którymi pozostaje w najserdeczniejszych stosunkach, zawhawwszy na specjalną rozmowę ppor. Gawrońskiego poruszyli podobnie jak Schelling ze mną temat polityki angielskiej we wschodniej Europie. Naturalnie w rozmowie starali się "nie dawać kropek nad i", jednak Godson /człowiek stojący blisko pułk. House, swego czasu posłany przez Wilsona do Wilna/ powiedział otwarcie, że nie powinniśmy ufać Anglikom ani na jotę, że wbrew naszym poglądom, jakoby Anglja w kwestjach wschodnioeuropejskich nie miała zdecydowanej linii, Anglicy od samego początku dążą do jasno określonego celu, z pewnością cel swój osiągną. Zdaniem Amerykanów opanowanie Rosji przez Niemców jest faktem dokonany i nie do uniknięcia. Anglicy wobec tego postanowili wyciągnąć z tego jaknajkorzystniejsze dla siebie konsekwencje. Według wyrażenia Godsona fakt, "że układ między Anglja a Niemcami już istnieje, nie jest w świecie dyplomatycznym tajemnicą, treść jego natomiast nie jest znana". Zdaniem Godsona, Anglicy Polaków nigdy do Gdańska nie wpuszczą.

Na obiekcie, że Ameryka porozumiewa się z Niemcami, przynajmniej jak im to zarzucają Anglicy, /którzy obecnie ciągle nam podsuwają dane kontra Ameryka, zastrzegł się Godson kategorycznie że stosunki i pertraktacje mają charakter wyłącznie ekonomiczny i handlowy. Naturalnie źródło powyższych informacji, t.j. nazwiska Godsona i Szellinga nie powinny wyjść poza polskie sfery naczelne.

Z innych pod tym kątem widzenia prowadzony rozmów, charakterystycznym jest, że zastępca angielskiego attache w Bernie mjr. Langlay /sam attache gen. Roussel, słaba głowa bez znaczenia/ przyznał, że widzi równoległość roboty angielskiej i niemieckiej w kwestjach bałtyckich. Francuzi /attache tuł. pułk. Pageot i jego zastępca/ nie wiele umieją powiedzieć, jednak przyznali zaobserwowanie oznak współdziałania Anglii z Niemcami. Dalsze rozmowy w tym duchu prowadzić będą w najbliższych dniach, liczą na informacje od Japończyków.

Obserwacje i rozmowy powyższe, pokrywają się obserwacjami moimi od miesiąca lutego br. i przyjęcie podobnej suppozycji rozwiązałoby za jednym zamachem tak bezustannie przez polityków polskich omawianą "niejasność i niezdecydowanie polityki angielskiej na Wschodzie Europy. Jak swego czasu donosiłem w lutym br. Niemcy mieli zapewnienie, że w sprawie Gdańska Anglicy poprą stanowisko niemieckie a nie polskie, podobnie od tego czasu w całym szeregu kwestji, jak to: polityka wobec Petlury, najpierw za, wraz z Niemcami, potem przeciw, stanowisko konsekwentne w sprawie Gdańska, stanowisko w sprawie Śląska Górnego przy obojętności w sprawie Śląska Cieszyńskiego polityka anti-polska w kwestji litewskiej, polityka antypolska w kwestji posuwania się naszego na wschód, polityka i rola misji angielskich u Denikina, stanowisko i tolerowanie wpływów niemieckich w polityce państw nadbałtyckich wszystko to dotychczas nazywane momentami: "niezdecydowanie się angielskiej polityki" zyskuje na jasności i stwarza jednolitą linię, da się też świetnie pogodzić z tradycyjnie bezwzględnie jasną polityką angielską, oile przyjmiemy jako założenie u Anglików dążność do pogodzenia swej polityki z faktem już istniejącym, decydujących wpływów niemieckich w Rosji.

Moim zdaniem, dwa państwa orjentujące się zdrowo co do wschodniej Europy, to jest Japonja i Anglja, zgóry pogodziły się i zastosowały do założenia, że rekonstrukcja Rosji nie jest możliwa bez współdziału i że bez względu na przyszły układ polityczny Rosji

Niemcy ponownie jak za dawnych czasów będą budowniczymi administracji i państwa rosyjskiego. Ponieważ zaś przyszła Rosja potrzebuje jak pomocy w ludziach, t.j. urzędnikach etc., oraz pieniądzu do odbudowy kraju, nasuwa się naturalny podział pracy, t.j. Niemcy dadzą Rosji rząd i administrację, a Anglja to, czego Niemcy nie są w stanie dać, t.j. pomoc materialną. Wprawdzie koła francuskie kładą się, że to właśnie Francja da tę pomoc materialną, ale nawet wśród Francuzów zdają sobie sprawę, że jest to koncepcja naiwna.

Suppozycja zbliżenia angielsko-niemieckiego kwestji rosyjskiej nie wyklucza zresztą może najsłuszniejszego sposobu tłumaczenia, że Anglicy zamierzając podzielić się wpływami w Rosji i uzgodnić swą politykę z Niemcami, tą właśnie drogą zamierzają kontrolować i kępować ich przedsięwzięcie na terenie rosyjskim. W każdym jednak razie, tak jak to się przejawiało w układach japońsko-niemieckich z listopada 1918 r. kiedy Japonja z Niemcami dzieliła Rosję na sfery wpływów, tak obecnie zdaje się od szeregu już miesięcy, polityka angielska, odnośnie do wschodniej Europy, zdaje się liczyć przede wszystkim z stanowiskiem niemieckim, a wszystkie te trzy państwa Niemcy, Japonja i Anglja zapatrują się zarówno na obecną jak przyszłą Rosję, nie jak na państwo, lecz na olbrzymie terytorjum, mające stanowić tereny ich wpływów.

Same koła rosyjskie, jakby szereg danych wskazywało, nie uświadamiają sobie tego ostatniego punktu, przyczem tutejsze koła denikinowsko-carystyczne nie kryją się z korzystaniem z pomocy niemieckiej. Nadzieje tego typu rosyjśm z dnia na dzień niesłychanie rosną, wychodzą bowiem z założenia, że teraz wszyscy na wyścigi będą im musieli spieszyć z pomocą. Mienszewiki zdecydowanie zajęli stanowisko, że raczej umiarkowany Lenin, niż carski Denikin.

Naturalnie w rozprawianiu moim, podkreślone są dobitnie pewne suppozycje odnośnie do Anglii, które się jednak niejako dają odczuć w powietrzu dyplomatycznym. Śadzę, że obowiązkiem dyplomacji polskiej jest zwrócić jaknajbardziej uwagę na wszelkie, chociażby pochodne objawy podobnego zbliżenia się, które przedstawia niewątpliwie dla nas, niesłychanie niebezpieczną konjunkturę, której ofiarą mogą paść majzywniejsze nasze interesa, naszej granicy ekspansji wschodniej. Przyłącza się do tego niebezpieczeństwa, że według uwag cytowanych wyżej ppłk. Gołsona i mjr. Szellinga w Ameryce coraz silniej odzywa się prąd dążący do wycofania Stanów Zjednoczonych z wszystkich politycznych spraw Europy i ogłoszenia desinteressement w kwestjach europejskich. Wobec zupełnie widocznej i silnej akcji Niemców amerykańskich, które nawet zrodziły pogłoski o zbliżeniu się Stanów Zjednoczonych do Niemiec, przypuszczam, że przeciwnicy polityki Wilsonowskiej w Ameryce nie mogą zarówno w ciągu wojny jak obecnie zwalczyć mir i politykę Wilsona, rzucają się do taktyki popierania popularnej w Ameryce idei wycofania się Ameryki z polityki europejskiej i w ten sposób usunąć równowagę dotychczas tak niewygodny zarówno Anglii, jak i Niemcom. Wobec pogłoszek i sądów corps dyplomatycznych, że podróż prezydenta Paderewskiego do Londynu nie dała żadnych korzystnych dla nas rezultatów i nie spowodowała żadnych oznak przechylenia się Anglii ku naszym postulatów, co zresztą według dotychczasowej, całej polityki angielskiej byłoby łatwym zrozumieć oraz czystego objawu, że politycy polscy zwłaszcza wychowani w Anglii ulegają urokowi, a samejże Anglii wtenczas gdy powinni ją najkrytyczniej kontrolować, obowiązkiem naszym jest liczyć się z tymi tak uparcie powtarzającymi objawami i pogłoskami o zbliżeniu się angielsko-niemieckim. Nie można przytem zapominać, że Anglja jest tak poważnie w swych najistotniejszych interesach zagrożona przez ruch młodoturecki, że wskutek tego może być skłonna do nstępstw na rzecz Niemiec w kwestjach bałtyckich i rosyjskich. Szczegółem mianych rozmów, zakomunikowałem posłowi Modzelewskiemu, podobnie jak moje własne suppozycje, częściowo także wspomniakem posłowi A. Zalewskiemu, tu bawiącemu. Podaje te szczegóły dla ustalenia źródeł, wobec możliwości, że pogłoski o podobnym zbliżeniu się, względnie ściślej powiedziawszy, o uzgodnieniu interesów anglo-niemieckich we wschodniej Europie mogą się pojawić także z innych źródeł.

G ó r k a mjr. m.p.

Za zgodność odpisu: